

Posłowie

Rzeczywistość edukacyjna jest pojęciem powszechnie zazwyczaj używanym bez głębszego zastanowienia, bez namysłu nad tym, co ono ze sobą niesie. Intuicyjne jego stosowanie pociąga za sobą liczne niebezpieczeństwa, szczególnie zaś to podstawowe w nauce – niebezpieczeństwo nieporozumień dyskutantów w sytuacji braku uzgodnienia wspólnej konotacji. Przedstawione rozprawy wskazują na rozległość tego, co chcielibyśmy nazwać rzeczywistością edukacyjną.

Rozpoczęliśmy budowę – w oparciu o wielość i indywidualne preferencje badaczy – mapy obszarów rzeczywistości edukacyjnej, która obejmuje jej wielorakie problemy – zarówno współczesne, jak i minione. Interesują nas również projekty i wizje przyszłości, bowiem w tej triadzie zawarty jest rzeczywisty sens edukacji. Czas selekcjonuje projekty, dzieląc je na słabe lub fałszywe, modne i wymuszone, głębokie i pragmatyczne. Chcemy wiedzieć, co z dziedzictwa światowej kultury wciąż trwa ponad przemijającymi pokoleniami. Z tego względu prezentowana w tym tomie rekonstrukcja percepcji i recepcji edukacji tworzy wielopoziomą i wielowarstwową strukturę, mającą za swoje wektory określoną przestrzeń oraz czas. Całość założonej (re)konstrukcji okazuje się, po pierwsze, otwarta, a po wtóre, niezwykle złożona i skomplikowana, obfitująca w zróżnicowane interpretacje w ramach tych samych problemów.

Pedagogika jest dyscypliną szczególną choćby z tego względu, że pomimo dość długiego okresu rozwoju i licznej rzeszy uczonych zajmujących się jej problematyką nie posiada profesjonalnego, wystarczająco bogatego języka, za pomocą którego opisywane byłyby jej zjawiska. Nawiązywanie do języka potocznego gwarantuje być może szerszy odbiór, ale nie jest to kod wystarczająco precyzyjny, co poważnie utrudnia komunikację nie tylko z potencjalnymi czytelnikami, ale głównie wewnątrz samego środowiska. To samo zjawisko (np. wychowanie) albo opisywane jest licznymi pojęciami, albo w ramach tego samego pojęcia znajdujemy wielką różnorodność

konotacji. Stąd jednym z obszarów, którym się zajmujemy, są badania nad językiem tej dyscypliny, jego wartością eksplanacyjną, meandrami użycia pojęć, ich abstrakcyjnością lub jej brakiem. Z historycznego punktu widzenia interesujące jest, dlaczego i w jakich okolicznościach pewne pojęcia utrwalają się, a inne – często dobrze osadzone w szerszych teoriach – ulegają atrofii. Widzimy w odniesieniu do tej problematyki potrzebę połączenia wysiłków pedagogów, filologów, filozofów języka i innych specjalistów, dzięki którym to, co uznajemy za problematyczne, ma szansę uzyskać jakąś postać bardziej zrozumiałą i uzasadnioną. Ten tom sam w sobie pokazuje, jak niezbędne są badania realizowane na pograniczu wielu dyscyplin humanistycznych, choć zdajemy sobie sprawę, że obecność nieprofesjonalistów w zespołach badawczych może przynieść także niekorzystne skutki.

Dążymy również do tego, aby komparatystyka, jakiej zręby znalazł Czytelnik na łamach tej książki, była jednym ze składników wyróżniających nasze opracowanie od wszystkich podobnych. Sięgamy nie tylko po koncepcje pedagogiczne z jednego, nam najbliższego kręgu kulturowego, ale wręcz odwrotnie – w globalnej wiosce szukamy tych elementów rzeczywistości edukacyjnej, które są zakorzenione w najbardziej pierwotnej tkance naszego człowieczeństwa, w dążeniu do osiągnięcia najwyższych wartości, jakimi są nasycone odległe od siebie kultury. Stąd odwołanie do edukacji w Nepalu i Boliwii.

Trzonem niniejszego tomu były prezentacje określonych nurtów edukacji – edukacja alternatywna, inkluzywna, heurystyczna, komplementarna, zdrowotna, akademicka czy edukacja wykluczonych społecznie – oraz interpretacje pojedynczych stanowisk i nurtów pedagogiki (interpretacja stanowiska Rousseau, Drtyny, Sośnickiego, pedagogiki kultury, indywidualizmu pedagogicznego) czy koncepcji pedeutologicznych odniesionych do etosu edukacji, płci lub pojedynczego stanowiska. Są to ujęcia przyczynkarskie, ale realizowane z wykorzystaniem metodologii nauk społecznych i humanistycznych wolnej od ideologizacji i narzuconych standardów interpretacyjnych. Ten analityczny charakter pierwszych opracowań realizowanych w środowisku międzynarodowej społeczności badaczy z czasem będzie nabierał charakteru coraz bardziej syntetycznego, aczkolwiek nie wydaje się możliwe stworzenie syntezy wszystkich problemów mieszczących się w tak płynnym pojęciu, jakim jest pojęcie rzeczywistości edukacyjnej. Idea mapy wydaje się tu najbardziej adekwatna.

Zainteresowanie tematyką podjętą w tej serii jest duże, a stoimy dopiero na początku wspólnej pracy, którą będziemy kontynuowali w przyszłości, rozszerzając nie tylko krąg autorów – polskich i zagranicznych – ale również poszerzając i pogłębiając problematykę naszych badań. Skoro żyjemy w pluralistycznym świecie bez pewników, bez możliwości zatrzymania Heraklitejskiej rzeki, to przynajmniej wskaźmy drogowskazy – z przeszłości i terażniejszości, które będą jakimś sensownym punktem odniesienia dla rozumienia tego, czym była, jest i być może **rzeczywistość edukacyjna, której jesteśmy wytworami, uczestnikami i twórcami jednocześnie**. Z tym przesłaniem, które mam nadzieję jest podzielane przez autorów tego opracowania, świetnie korespondują tezy A. Nowickiego, twórcy koncepcji ergantropii i inkontrolologii. Dzięki temu, że różnorodność nowożytnego świata jest tak bogata, mamy szansę na spotkanie z obfitością znaczeń, które z kolei są podstawą bogactwa osobowości ludzi w tej rzeczywistości uczestniczących. Bogactwo osobowości jest źródłem sukcesów wychowawczych, a te odzwierciedlają się w naszych wytworach kulturalnych, i tak zataczamy kolejny krąg. Celem edukacji jest nieustanna transgresja w miejsce petryfikacji. Także to, co tworzymy, jest źródłem konstruktywnych spotkań, ponieważ – jak twierdzi Nowicki – człowiek pozostawia część siebie w tym, co kreuje. Interioryzacja wartości nie tylko zapewnia ciągłość duchową określonej społeczności, ale także dzięki niej w wytworach aktualnych twórców żyją ich mistrzowie z przeszłości. Kultura jest bytem ponadjednostkowym i w pewnym sensie ponadhistorycznym, a rzeczywistość edukacyjna wydaje się być jej rdzeniem, zapewniającym – mówiąc oksymoronicznie – stałość zmian. Widzimy więc w podjętych pracach głęboki, humanistyczny sens i zapraszamy Czytelników do udziału we wspólnym dziele.

Sławomir Sztobryn

Łódź, kwiecień 2013 r.